

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

1417. Thullie Wincenty, Rywalka samej siebie. Powieść naśladowana przez... (I poł. XIX w.).

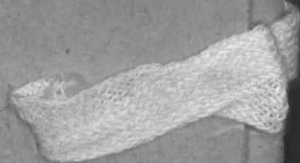
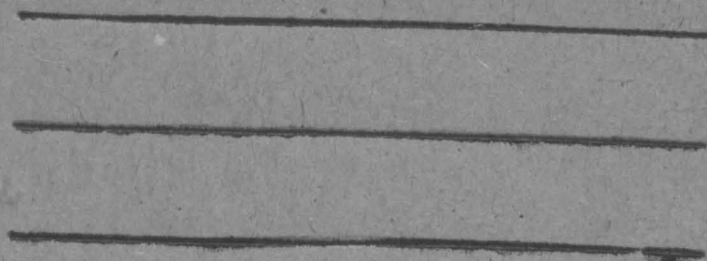
STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська наукова
бібліотека
ім. В. Стефаника
АН УРСР

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
Баб. 1417

Зак. 3058-4000

ПАПКА ДЛЯ БУМАГ



N^o 705 na 16^o August 1834

~~z Romanosai~~

Rywalka samej siebie.

Powiesć

Nastadowana przez

Wincetego Gulliego.

Z księgozbioru
Stanisława Spitala
Dział, _____ No, _____

Lwów 1834.

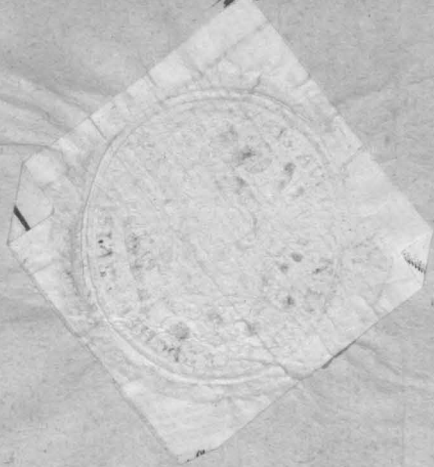
wydawcą Jul. Alex. Kamiriskiiego.

N^o 507 Admittitur ad Imprimendum cum nunc
yassafurum Abduka pui nabit vrsu
Guadifugit nuf duni pflust Exemplare
musa zu übergeben.

Leipzig am 16. April 1844

Vom k^o Kaiser Hofbibliothek

Köller



N^o 1417.

VII. 9. 29.

Waltaw potoczył patars i pospieszył do budoaru.
 Dama w pojedynowym negligiu wpcrywała na wolic.
 Była to jego niernajoma. Szpojony rotkowze widząc
 bóstwo swoje - upadł jej do nóg: „Ach! jakim wzrzk
 slioy, zawolat... Co to? dotąd mi niewolno twoich
 anielskich rysow ogtadać?... wiek dtdąd smędry
 nanni wzelka iatanie tajemnica...” Porywa
 za welon i chce ją dwtomic... niernajduje d:
 poru... lew w tym momencie, jak gdyby mola
 craradziejka, zgasła lampa.... - Wkrótce wzrzk
 sie pteoyrzyło wrytkie jego nadzieje... my
 zai niehcemy ^{niskip} ~~gocachy~~ prozorem i karcie goda.
 Honor i miłozenie -- jest to tajemnica mitova.
 Dnięc zacięto. Lekki sen uspił Waltawa. Druwia
 mi ukrytemi ddevsta niernajoma zostawiovy
 Waltawa samego. Młem wozedł murzyn, zawią-
 zat mu ody i z soba, go ^u ~~wprowadził~~. „Nieu-
 stajie, kryknat Waltaw w rozpady, z tego miej-
 sca dopoki te anielska postać...”. Honor i
 miłozenie” rozwedł się dwoiek gloru po pokojach...
 Honor i miłozenie!” powotorył Ottello: imie mu-
 rzyński odwrzed z Waltawem.

6.

Waltaw worytko powięcił, aby swoja niernajome
 mógł wynaleve; Kto wie, kochat, ten tytko ruc moie
 nierypokojnoie i cierpienia Waltawa. „Okrutna, mówi,

zabezpieczyła sobie mój honor formalnym kontra-
ktem... kobieta rymptowa i niemotałna... zadawała
niając rymptowej chymere... ale nie... jestem nie-
wziernym... niesprawiedliwym... ciałem jej gwałto-
wne bicie serca z bojaźnią... Ach! najdroższa! da-
ta mi porząd strzyt strzępcia, aby mię rżem
wtrącić w berdenna przepawo meczarni... więc
rospomnienie na te stodkie momenta, które
cała moja dusza zajęta niemają żadnej mocy
nad tobą... dla czego..."

Jak utny sobie i lubym ozekeiwaniem Ddany
Wactaw powłóśnie list następnijęzy odebrał:

"Co za stodkie nadzieje zniwocze! nie cięsuwiz, z
"twojego tryumfu, zaraz na piętrawzym wstępie
"zniknie omanienie! Pochlebia to twojej pro-
"żności być samowładca, słabej kobiety, stawiaj
"wiez tytko podwładnym jej woli. Wykonatał
"plan mój. Prożno ozekeiwać chwili widzenia two-
"jej niernajomej i przerz nowoc ujojenie nitotki
"zabezpieczenia władzy swojej. Nie unoi się zapę-
"dem wytkawiając rokrow obcina w zbyt mitej
"i ujmującej postaći - wotrytko niędry nani
"akanczyło się."

"Umieję jednako wo cenie rzedelne i delikatne
"postępowanie twoje. Stęhwa uwaga i zastanowienie
"wiez

„się, nad tym smiatym krokiem przekona cię, że
 „i namiętnowci maja wlasniey sobie cel i wytek,
 „Dopoki rozumem kierowane i w pewnej try-
 „mane są mierze.”
 „Przez niedobrane zamęcie dowiadrzyłam niespra-
 „wiedliwie pasma samych niewzrości, i odtąd po-
 „wziętam. Drzazę do związku podobnego.”
 „Juz w dwadziestym piątym roku rozstałam wobra-
 „za mył w zakresie swoim być pania, niepodległa,
 „za mył mówię, a derwata się w głębi duszy mojej;
 „leż w krótkie poznalam, że być pozbawionej
 „najstodrych wruc natury, drogo tę samotną
 „dnowc okazuje... Ktogo niernalarzam, żeby
 „mię mógł kochać... Myśli moje są żywe... Du-
 „sza moja, sziye goraco... niechciałam wtadać...
 „ale ten niechc, aby mię pokonano w miłosci...
 „jakię się potrafę wyrazić... Uroitam sobie
 „użyć się szorstkiem macierzynistkim, nie
 „nowżec kajdan, do których wisiany wstręć po-
 „wziętam.”
 „to byto pobudka, iem się unęta od ustaw, które
 „porządek w społeczeństwie utrzymują, zachowa-
 „wmy mój honor i nieustawny prawo konwe-
 „niencyj.” przyzwyczajony
 „Ja mył smuta się w marzeniach moich, jak
 „chmura w powietrzu... znikła, i jasnowc nieba
 „nie, ukazata, gdy ciebie na rednie zobaczyłam.”

"Doznaleś planu mojego wykonanie. Postanowi-
"tam przed tobą, worystko kamień, sadząc że lekko
"myślnie puścił całe zdarzenie w niepamięć. Ina-
"kiej się, ~~nie~~ myślałam."

"Dokąd idą twoje przernaczenie i powinności ze-
"wola, wreszcie twoje kroki śledzić będę... Gdy
"raz przyjdzie, otrzymasz obrączkę (na pól w
"swojej grabowci przeięta;) na której dzień uro-
"dzienia wyrytym będzie. Brylant awadrony
"syna, smaragd zaś córki oznaczai będzie.
"Druga połowa obrączki przy dziecięciu zosta-
"nie, które cały mój majątek odziedziczy.
"Jylko w śmierci mojej pozostawisz dziecie two-
"je... Bynajmniej i szczęśliwy.....!"

Trudno woba wystawić boleść wstrząsającą serce
jego. Niechaj nudać krytyczników opisywa-
niem rozprawy i ~~przemiany~~ ^{daremnego} zdarzenia, które ka-
zdy z tatocią odgadnie, widziemy bohatera
naszego po upłynięciu kilku miesięcy w
małym miasteczku nad granicą pruską i
tu rozporozynamy dalej naszą powieść.

M

Walcio nudał się okropnie w tym nowym gar-
nizonie, gdy tymczasem jego niernajoma w przy-
jemnych Drewna okolicach oddana najśłodziej

nadziei spokojnej chwile przedziła. - Zofia Arabina
 N... urodziła się w Krakowie. Jej ojciec dawniej
 posłem sejmowym i urzędnikiem publicznym był
 z Arabii, K... z Matopolski w ^{niezwyczajny} ~~niezwykły~~ przy-
 janiu; kłosem przyjechałszy do Krakowa
 ujrzał piękna Zofię i tknięty ogniem mi-
 ści o jej ręce się starał. Będąc bogatym
 pomimo niedobranego wieku latwo ją za żonę
 otrzymał.

Przez dnie i tygodnie lat ciągnęło się pasmo wamyślnych
 zgryzot i niespokojności dla Zofii. Mąż jej w naj-
 wyższym stopniu zardrośny i podejrzliwy, przy-
 muszał ją do zwrócenia się towarzystwa wielu
 znajomych. Odtąd znikła wszelka ufność,
 ta jedyna podstawa szczęścia matczynskiego.
 Zofia znówita z odroga niesprawiedliwaść męż-
 ła, lecz jąd zardrości groził zupełnym zni-
 woleniem jej i tak wiekiem i dawniejszą
 rozpiętą, zwątlonemu zdrowiu Arabiego, któ-
 ry chciał szukać ratunku w stolicy, lecz nie
 przetrwał odjazdu.

Z listu pisanego do Wacława wiemy jak u-
 żyła Zofia przykanej wolności swojej; jak
 marzyła o przywróceniu wstępnego.
 Dorostaje nam tylko zaspokoić ciękawych,
 dla czego Zofia do Warszawy odjechała.

Zostawszy Friedricha, dobrą część majątku po-
mezu swoim wymagały interesu ^{iey} obecności jej
w stolicy, a mając w Kasselanowej R... dawną
przyjaźnię, prędko do niej zjechała. Ona to
była owa towarzyska, na reducie, gdzie Wal-
dawa poznała. Wierny stuga Otello wynalazł
na przedmieściu ręczne pomieszkanie do wy-
konania planu swojej pani. -

Pułk Waldawa wymanewrował na granicę prus-
ką, a Zofia wyjechała do okolic Drezna ku-
piwszy tam piękną wieśkę.

Urodzenie Teodory spełniło życzenia Zofii; ja-
ko skłiwa matka zupełnie się poświęciła ulubemu
zatrudnieniu i często myślała o Waldawie. Latwo-
wie, dowiedziała o jego garnizonie.

Oddano mu pierścien z szmaragdem na którym
był wyryty dzień... i rok 18.. - "Więc jestem
ojcem córki," zawołał z uniesieniem... "Nierwa-
godzę cię, nawet jednej litery niewidzę; ktoż
jestes niepojęta istota... rozparatem, że mię los
na zawrże z tobą rozdzielił... a ty niewidoma
śledziłaś moje kroki i wiaresz mię, między tre-
zonemi ogniw.

8.

Rok cały upłynął... W tym czasie zaczęły się hory-
zont.

zont Europy na północy. Odgłos powszechny
zwiastował wojnę i niecierpliwością, czekał
Władaw rozkazu do marszu.

Tak przyjemnie został wzruszonym odebra-
wszy od ministra wojny, i naczelnego wodza
nominację na adiutanta przy Generale M...

Niekoniecznie ani jednego ani drugiego, niewiedząc
kto jest sprawcą tego nowego zarzytu, lecz
doświadczywszy już tyle cudów w życiu nie
namyślał się wcale i zaraz odjechał do Ste-
tuy.

Przyjemnie powitany od Generata M... stał
się jego prawdziwym przyjacielem. "Komuż mam
podziękować za te powiadanie", zapytał się Generata.

"Arabiemu S... P... i osobistej waleczności w
pamiętnej bitwie pod S..." odpowiedział Ge-
nerat, "wypada Arabiemu wizytę zrobić. Ma-
mie w Morek daje bal, to ciebie sam przed-
stawię!"

Zastają świetne zgromadzenie. Spijano to-
asty za zdrowie Monarchy i przywrócić po-
myślność wojny, i tańcowano do upadłego.

Gospodyni domu bawiać się w małym gronie
kobiet i męzyczan dowijonemi powieściami,
uradziła nakoniec, aby każdy z kolei najwan-
niejsza

mężczyzna

niejsze zdarzenie z swego życia, albo inne po-
dobne opowiadał. Kolej trafiła na Waitawa.
Którś się dziwić będą, że Waitawo własne swoje zda-
wienie za przedmiot powieści obrat, i tylko imię
swoje przemienił. Opowiadając z umiarem,
główne okłaski na końcu strzymał. Zaiste roz-
kładał sporegołny charakter danu, która tak
ładnym i niedelikatnym sposobem dążyła do
wolności i szczęścia. Kobiety jednomyślnie
potępiły niernajomę; "Taki błąd i uchybienie
na zawrze jej zamykają drogę do przyświeca-
nia i spokoju u ludzi." Inny wyrok męż-
czyźni wydałi. Kobieta z podobnym charakte-
rem i z tą samą imaginacją, która tak do-
wcipnie i wytrwale dokonała ten ładki ro-
manu, stała się w ich oczach osoba szerególną
i bardzo interesującą. Wszyscy życzyli sobie być
na miejscu tego szczęśliwego, ale się jednomyślnie
nie zgodzili, że powinniem bez względu na
przysięgę pięknego swego zbiega śledzić.
"Niemarzę, odwraca się dość już podszta da-
ma, podobna osoba dając przykład niebyczajno-
ści tak okładny i szkodliwy nie powinna zna-
leć"

też" względu." " To rzecz niewątpliwa, przetrwa-
 Ta metoda dama siedząca przy kominku, że ja
 trudno obronić ~~nie~~; Stawam jednakowoż
 jej obronie: Nie jednego obłąkały i zgubiły na-
 miętności, opanowały rozum i w przypaść wy-
 stępków go utraciły podobnie jak żagle rozpu-
 szczone wśród burzy wpędzają okręt na piaski
 lub skały, a przecież bez żaglow okręt pływac
 by nie mógł - Kto wie, czyli nie jakowe pota-
 jemne i warne przyczytny ugruntowały ten
 wstręt do powtórnego zamęścia, a jej zżyczenie
 aż do namiętności posunięte, poświęcając dzie-
 ciu całą miłość, troskliwość reszty doko-
 nate, i wiem z pewnością, że żadna z was
 klóra jest matka, gdy pięści dziecię na rę-
 kach swoich, pobłądzi błędem naszej niezna-
 jomej - "

" Ale bo też niematego mu figla wyptatata."
 Oderwał się Szambelan A...

" A przecież kiedy z was z kolei, mówiła Sar-
 sama metoda Dama żartobliwie, zżyczyły sobie być
 na miejscu tego sprawliwego."

" Proszę tyżo ściśle wystawić sobie potrozenie jego,
 rekt Waitaw, któż mu zarzucić będzie? Czy

7

okropniejszemu jest dla niego, że tylko ze śmier-
cia, matki, córki, poznać może."

"Z takim uruciem odmalowatej obrad przyjaci-
ciela twego, odpowiedziała piękna Dama, że z tra-
dycją by przywrócić kopię od oryginału różni-
cie."

Ball zakończono nowym, pięknym polonezem. Ma-
taw ze swoją dygnitującą damą, w otwartej
stanął parze.

Po skończonym tańcu nastąpiło pożegnanie.

Wszyscy obecni w szmerekowego sera zycyli fe-
neratowi i Matawowi spróżliwego powrotu
do ojczyzny z wieńcem laurowym i różżką
oliwną.

9.

Hardy odgadnie, że ta piękna Dama, która przy
kominku siedziała i z Matawem tańczyła,
Arabina Zofija była.

Od tej chwili straciła spokojność, świat i jego
porządek wystawiały jej rozkosz obecną, w najmil-
szej postać, jakże miała się wytrzeć mniema-
nego wrota pałacu na łow niepełny nie-
winnosc i dobra, stawa. Dzwiała być obojętną.
Pomala nakoniec cały ogrom i niebezpieczeń-
stwo błędu swojego, rozważając surowy wyrok

kobiet, i lekkomyślne zdania męczyzn. Ładowa-
ła i wyrzuty sobie wyrzuciła, że ma wślachetny,
który ją ubóstwia, stał się przez nią, niezwy-
śliwym. „Jakieś niebezpieczeństwa starają
go na polu stawy? ta bojaźń i niepewność...
co za uczucia we mnie wzmiecają...”

Publiczne gazetę donosiły zawiłe kroki nieprzy-
jacielskie. Korpus generała M... miał utarczkę
z nieprzyjacielem. Za wiadomości przyspieszy-
ła Odjazd Zofij do swojego dziecięcia na wieś.
Co za różnica między lekarzniejszym stanem
Zofij w porównaniu z jakim była przybyła
do Warszawy? Wesoła, szczęśliwa, w kwiecie-
młodości. Łaska, była Zofija. Wrogowie się ubie-
gali o jej przyjaźń, gdyż młodość, piękność i
majątek są, to powaby ^{możne} ~~niebezpieczne~~ w te-
razniejszych czasach.

Ona to była sprężyna, do awansu Wautawa. Po-
źniej przypadek ich spowodował na balu u Gra-
biego M... P... Po tej przyjemnej chwili smu-
tno i ponuro powiększały się jej przez nią
wyobraźnię, niebezpieczeństwa, które Wautawo-
wi groziły.

^{uruciach.}
 W takich ~~okolicznościach~~ przybyła do cichej wioski.
 Długo córki przypominaty ^o Wautawa, przez co
 jeszcze drższą się jej wstata. Ach! jak wzrusze-
 śliwa była matka odkrywając w chwilami
 wstrząsające przymiaty duszy i ciała tubej Seo-
 dorki... Wautawie, odrywając się głos wezwoń-
 ny, czasem niedzielną rozkosze matki... Wia-
 domości wojenne były promyślne. Wojsko pol-
 skie okrywało się, chociaż Wautaw przy prze-
 jściu rzeki? N... cuda waleczności dokazał, i
 postąpił na polu stawy na wyższy stopień.
 Teraz dopiero zalem przejęta rozpawata, dla
 czego się pierwszej niedata poznał Wautawowi.
 Jak gwałtownie serce jej bito przy każdym cry-
 tanii gąsoty! jakie przedsięwzięcia, zyczenia,
 nadzieje myśli i dusze, napętniały! - ^{spędziła}
 Zofija z córką, całą zimę na wsi ~~zaczekała~~,
 niemając przez czas długiej, żadnej wiadomości
 o Wautawie, który po bitwie pod Smoleńskiem
 został wywołanym na Motyń.

10.

Pięknego wiosennego wieciora bawiac się
 Zofija z swoją lubą córką, w ogrodzie, słyszała

odpowiedź Kamerdynera, że Pani Arabina jest
w altanie z swoją córką: „Swoją córką?” Odezwiał
się głos jej znajomy, i w tém weszła Karszelanowa.
Kadowe widzenia przyjaciółki odpowiadała przy-
jęciu Karszelanowej: „Łoż się, w łobą dzieje! Za-
czętam się lekka o Twoje zdrowie, nie odpisu-
jesz mi na moje listy, a te które otrzy-
małam, ~~o~~ tak ^{sa} awabliwenni, pełne marzeń i
melancholij, że m sobie postanowiła ciebie
odwiedzić. — Czyż to Dziecie, które iż nie-
ustannie matka narywa?” „Ach droga przy-
jaciółko! rekta Arabina, o werytthiem się
dowieść, nie dla ciebie nie będzie tajemnicą
... Gdybym się nie była lekka nagany, była
bym ci dawniej, cała, tajemnicę odkryła...
to Dziecie jest... moja, córka... chciałam być
matką... bez noszenia kajdan... których iż-
żaru już raz dowiadrytam...”

Zofija weryttho opowiedziała Karszelanowej,
o czem już narze wytelniczki wiedza, ... Podzi-
wienie Karszelanowej było bez granic. „Oj te
plany, rekta, te skieleły. Łoiki i rozumowania,
wieleż to ony popsuły na świecie! tak maty
wplyw

wplyw miały zasady moralności? i czy one nas
 uczą stawiać rozum przeciw namiętnościom...
 odwagę i wytrwałość przeciw pokusom... zga-
 dzać postępekki swoje i ~~całkowicie~~ ^{Konwulencya}... przyja-
 wiały raz te zasady - " Ach! przestań mi
 odwręcić temi wyrzutami, odpowiedziała Zofija,
 miej litość nademną! człowiek, ta istota sta-
 ba i lekka, co za kardą, zmiana okoliczności,
 za kardem natchnieniem w tę lub ową <sup>potra-
ca</sup> ~~stronę~~ ^{stronę}... nigdy mniej bez planu nie ~~zabija~~ ^{działa}
 jak wtedy gdy sobie plan naprzed utoczy. " Pre-
 stanmy moralizować, przerwała Karszelano-
 wa, pomysłmy raczej zbliżyć ojca z tubem
 Odręciakiem. Poddaj się nareście ogniom,
 które nasze życie ostadzają i prawdziwie u-
 piekają. Kłóń jest tym nieważliwym,
 którego tak niemiłosiernie drędy. "
 "Wariat! " Nowe podziwienie. - " Jem sam Wariat,
 rekta Karszelanowa, który z takim uniesie-
 niem własne wdarcie na balu u Hrabięgo
 H... P. opowiadał? Jesleś już ^{zakończona}...
 serce twoje nie jest więcej wolne... ty kochasz!

utakwie

Wszystko się da jeszcze ~~przeżyć~~, przestań się martwić,
Władaw żyje i wśród niebezpieczeństwa, które go
otacza."

Przy tych wyrazach obudził się dumny umysł
Lofij.

utakwie

"Wszystko się da ~~przeżyć~~, rekta, wielki błąd
popętniam to prawda... ale nie ze stawańci, nie
z zmytowańci... powstał on rażej z namysłu i
planu wyrachowanego... oplakuje przesnaczenie
Władawa, któremu spokojne życie zabrałam... i ja
nie mogę być ~~wzruszona~~. Nigdy jedna ~~z~~ mo-
jej wolności ofiary nie uczynię. Badać mi rękę,
myślę bytoby wrodkiem jedynym ratunku? lecz
podejrzanie o staby i zmytawy powoła do tego
kroku, strato by cała, stadyon tej myśli."

Kawtelanowa znając stawańci charakteru przy-
jaźni i już się więcej jej nie sprześciwiata, i ca-
ta nadzieję w przywstawi pokładata, jeśli Wa-
daw ujdzie groźnemu niebezpieczeństwu, któ-
re go do końca wojny stawańci będzie.

Id

Do wojny się zmienił. Pożar miasta Moskwy
i bitwa pod Moraiskiem zmusiła wojsko sakrowe
wielkiej

wielkiej armij do odwrotnych poruczeń, które
 się wkrótce w powrochna, ucieczkę, zmieniły. Wojsko
 polskie wstrzymywało walecznie zajęcie nie-
 przyjaciela. Ach! co za klęskę poniosło!... W
 kilka miesięcy teatr wojny przeniósł się w okolice
 Drezna i Lipska. Z gazet publicznych dowie-
 dziaty się nasze przyjaciółki, że Generał M...
 smiertelnie rannym został, a adiutanta jego
 nigdzie wynaleść nie mogli.

Wrażenie, które ta wiadomość na umyśle Łofij
 wyryła, było tak mocne, iż natychmiast chciała
 się udać na miejsce pobojowiska, gdzie się
 to niestety wydarzyło.

Dręzona niepewnością, niezwlekając na niebez-
 pieczeństwo chciała do stolicy odjechać. Już wy-
 jazd na drugi dzień był przeterminowanym, gdy da-
 li znać Arabinie, że oficera polskiego można
 rannego, któremu się powóz rezerwował do dwor-
 na przyniesiono. Za słabe pióro do opisanie Ło-
 fiej położenia, tym rannym oficerem był Ma-
 taw!!

Juzi niemyślała więcej o odjeździe do stolicy, tylko
 się poświęcała zupełnemu pielęgnowaniu Drogie-
 go chorego.

Pilność i zdolność Doktora wyrwała go z momentalnego niebezpieczeństwa, zupełnie zaś uleczenie ~~patologiczne~~ ^{wymagaty} spokoju i czasu.

Wacław chciał do Warszawy odjechać, lecz tyle gościnności i ujętej miłości w domu Arabiny doświadczył, iż musiał na próżniejszy czas swój wyjazd odstąpić.

Poznał w Łofii tę młodzią Dame, która na balu u Arabiego tak mocno broniła bohatera w powieści Wacława, uznawszy go zdrajcą samego siebie.

12.

Łofija z pilnością ukrywała córkę swoją przed Wacławem; lecz nie długo się jej ta ostrożność udała. Teodorka wrukając matce ~~prybyła~~ ^{biegła} do pokoju Wacława.

Wzbudzony ciekawością, pyta się Arabiny, ile lat to Dziecie mieć może. Łofija myśląc że już jest zaradzona, w pomieszkaniu rok jeden jej przyrzeka.

„Ach, co za łube Dziecie, zawołał Wacław, czemuż nie młodsze o rok? ... Danyj Pani, wzięki tego anioła... wspomnienia!... czyje niewypowiedziana wewnętrzna

wewnętrzna

jakiej stronie, dziecko własne podobne temu amio-
towi pieścić na swych rękach, a matka jego..."
"To gwałtowne ~~prze~~^{word}wienie, przerwała Waitawowi,
mogłoby zaszkodzić... zapomniałeś na przepię
Doktora... pozwól, abym u tym dzieckiem ode-
rża."

13.

Wśród przyjemnych zabaw nattażył ^{czas zimowy} ~~zawsze~~
Waitaw chciał przytłumić wzmagający się wzrast
uczucie ~~rozczar~~ o przedkim djeńdzie myślał. Łofija
chciała się temu sprzeciwić. "Pozwól mi Pani
Djeńdai, odpowiedział Waitaw, już i tak du-
go urywam tego skoreńca, które dla mnie jest
bardzo niebezpiecznym... ^{ia, opuszc} ~~niebezpiecznym~~, ~~musze~~
uniknąć swojej przytomności i twójgo dziec-
cia... tytko w samotrności niech mi wolno by-
dzie marzyć o wzroście... takie to moje pre-
znaczenie!"

Kawtelanowa była pewna, że Łofija jest
przed wyjazdem odkryje całą tajemnicę Waita-
wowi. "Jasne jak stonie mówiła, że Waitaw
boi się ciebie kochać, co cię wotrymuje wyko-
nać plan twój do końca? przestan się i
jego razem dźwżyć..." "Droga przyjaźni, ad-

powiedziata Łofija, że myśł być rywálką saméj
 siebie najstadsze wumie we mnie wznicea... kocha
 jedna w dwóch osobach... diażle mi wiernym zo-
 staje, aż do chwili w której nie poznaje i razem
 się przemiewiera, aż jakiem sroześliwa... tak
 dokonam planu mojego... teraz ani ciebie, ani
 jego Sturzej przytrzymywać nie będę... bywaj
 zdrowa, wkrótce będziemy wszyscy sroześliwemi!!

14.

Już się Karnawat zbliżył, i w tym podług przy-
 wreczenia zjechała Łofija do Warszawy. Odkryta
 dokonanie planu swojego Kasztelanowej, która
 przyrzekła być pomocną przyjaciółce). Kasztelano-
 wa w wszystkich sprężyn użyć musiała, aby Wau-
 wa do przyjęcia na przyjęcia, redutę zniewolić. Przy-
 rzekł jej nakoniec. Przy wejściu do woli szwagrze
 wspomnienia mocno go dotknęły.

"Przecież ja raz znalazłem wiartomny... mnie się
 zapewne tutaj niespodziewales... Wauwa się
 obiera i wazi, kto pojmie radość jego, swoją
 niernajome, tak ~~nie~~ jak przed trzema laty
 mawiowanas. "Gdzieś to wama? ^{ciężko} ~~nie~~ widzę; trzy-
 mam ~~ci~~ w objęciu mojem." "Gdzieś to tak za-

Stanawa

zastanawia? albo żeś nieporwał moje zaradziejskie
talenta... teraz się wszystko wyjaśni... jesteś
w mojej mocy... toś twoj musi się rozstrzygnąć!"
"Co za nowa igraшка, Drucyca moja, dlaczego już
się tobie drugi raz nie udało wplatać mię w nowe
sędta... kiedy mogłaś przez tak odległe czas..."
"Co to, to prawda, przerwała Watawowi, że czas
bardzo cię odmiem... gdzieś owa tegoż nowość i u-
przejmowé? czy to ten sam Wataw, który na
tym miejscu wotawnie stawał i uległowé przysięga
zawierzył?" "Nie jesteśże sama przychylna, skwa-
pluicie rekt Wataw, nie wrytaś się wryttkich
spręzyn do pokonania mię, która mi dała po-
znać w jednej chwili swęjt zwycięzcia... ach! wry-
ttko to było omamieniem... bez względu i lito-
ści utrudziłaś zwycięzcie życia mojego." "Przełam
Watawie, rekt Zofija, twoje wyrzuty jak
ostre wylęty serce moje ^{zawia} ~~zawia~~... chęć ci
wszystko wynagrodzić." "Mogęż wierzyć sto-
wom twoim? lekam się każdej chwili, w któ-
ręj znikniecieś ośm moim... a boleść, która
mi zostawisz, będzie jedynym śladem" "Nie
nie, przerwała Watawowi, dosyć tych intryg i

13

tajemnie; podobnie tobie cierpię... zapomnij
na bolesć zrodzoną z lekkomyślności... poznaj
twoją Kochankę... i bądź moim mężem... chce
się być winną... wyznaje, że jestem pokonaną.
„Garxitaj moja nitowcia, adruilitaj moje serce,
odpowiedzial Waitaw, jakiemże nowem utudze-
niem chcesz mnie pokonać!... Któż toba zary-
zyć może, że moje serce toba zajęte?... ja nie
myślę w żadne związki wchodzić, cenię bowiem
moją wolność nad wszystko.” Zofija poznata
sprawiedliwość wyrzutów Waitawa... bolesne
młczenie dostatecznie rzek jej wyrzekało.
W Waitawie dawna nitowść się rozbudziła. Pro-
sił ją, aby się demaskowała; Zofiu dawata
się skłaniać do jego prośby, ale w tej samej
chwili czytała z bojaźnią, czy z grymasu jej zwró-
tardziej rozerwęta maska do twarzy i głosem
odmiennym zawęta na nowo dręczy Waitawa.
„Wiem ja dobrze, że twoje serce jest zajęte....
wiem xkap ta oziestow pochodzi... wiem jakie
ciębie ręce pielęgnowaty w twojej Stabaci... i
nakoniec sam nauzyteś miś awtroiności... powi-
siś mam demaskować, gdy miś kochać prestatet.”

"Kiedy dla ciebie, nie nie jest tajemnicą, odpowiedział
Waltaw, więc wiedz i o tem, że moja wdzięczność
będzie dożywną, dla tej kobiety, w której do-
mu tyle gościnności doświadczyłem... ~~nie~~ ^{na tak}
wrażeń moich coraz bardziej się wzmagał... ni-
gdy tej słodkiej kobiety nie zapomnę."

"Nadziw szczęśliwym zawołała w radawci Zofija,
z tą, która ubóstwiała... jej szczęście będzie
mojém szczęściem... jesteś wolnym... zrzekam
się wszystkich praw do ciebie... Lepiej przynaj-
mniej twoją córkę zobaczyć?... i utro-
czekam cię w hotelu W... im... ludzie moi po-
kazają ci drogę."

15.

Waltaw Drugiego Dnia przywrócił do hotelu. Pre-
cruice nie omyliło go, gdy Otella zobaczyła. Woko-
łując z nim do ostatniego pokoju zameldował
Majora Waltawa. — Ach co za miłe wspomnie-
nie... co za słodka rozkosz dla serca Waltawa...
ten sam budoar... ta sama dama w tym samym
ubiorze leżąca na sofie, a przy jej nogach łube
dzieci w anielskiej postaci. "Ach zawołał tak
wiele szczęścia... czy podobna?... jeśli to znów"

utudzenie? dokonca droga istota, niechumre przy
twoich nogach!"

Wtem skaze Teodoraka z wafy i pokazuje mu druga
potowe obraccki. „Wielki Boze! to moja corka!”
przeslat mowic, dusze jego najsknierze unowity
urucia, i niedostateczne wyrany, aby wystawic to
orego domawato serce: „To twoja corka, powstony
ta Zofija, jam twoja, mierzajoma... twoja ko-
chanka... ktora ci w chorobie pielegnowata, i
chce byc twoja najszurestliwsza matronka.”

Wtej chwili weszta Karszelanowa, Dzielet radosci
obojsa Kochankow mowita do Zofij: „Tytko z
wzrorebkiem wtawnego szurevcia moga sie kobiety
odwaryc Dziatac w brew prawidom ^{on} spotekreivkoo
utrzymajacy ^{my}... gdybyv byta nie zbawyla z drogi
prawa i powinnojei jui przed tizema laty
byliby cie ^{doznawali} ~~doznawali~~ szurevcia waszego. —

Koniec.

Impresatur E. *[Signature]*

Z księgozbioru
Stanisława Spittala
Dział, _____ No, _____

Арт. 2291

Цена 15 коп.

Львовское УПП УТОС

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.